N^ER 9

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 20 Stycznia v. s. 1826 roku.

Wiadomości Krajowe.

Ostatnia data gazet sanktpetersburskich jest dnia 12 stycznia.

Dnia 8 stycznia miał u Nayjaśnieyszego Cesarza Jegomości i u Nayjaśnieyszych Cesarzowych, audyencyą wstępną Jenerał *Szeler*, nowo akredytowany przy Nayjaśnieyszym Dworze w charakterze nadzwyczaynego posła i Ministra pełnomocnego pruskiego; potém miał audyencyą u Jego Cesarskiey Mości i Cesarzowych poseł francuzki w Berlinie, Hrabia *Saint-Priest*, który przybył od dworu swojego z listami użalenia z powodu śmierci Nayjaśnieyszego chwalebney pamięci Cesarza Alexandra Pawłowicza, oraz z listami winszującemi wstąpienia na Tron Nayjaśnieyszemu Cesarzowi Jegomości Nikołajowi Pawłowiczowi.

Podług otrzymanych z *Taganrogu*, pod d. 31 grudnia z. r. Nayjaśnieysza Cesarzowa Jeymość Elżbieta, w dzień wyprowadzenia ciała w Bogu Zmarłego Cesarza, była nadzwyczaynie wzruszoną; ale po uspokojeniu się od tego dnia smutnego, znayduje się w dosyć dobrym stanie zdrowia.

J. K. W. Xiążę *Oranii* przybył do tuteyszey stolicy

J. K. W. Wielki Xiążę dziedziczny *Meklemburgsko-Szweriński*, również od trzech dni tu przybył.

W jednym z poprzedzających numerow tey gazety, umieszczone było doniesienie o środkach ostróżności, które, na skutek szczególnego Naywyższego rozkazu, Jego Cesarskiey Mości przedsięwzięte zostały po wszystkich gałęziach Rządu, jak tylko z następstw wypadkow 14 zeszłego grudnia jawnemi się okazały zamachy złoczyńców, godzących na bezpieczeństwo Oyczyzny i Nayjaśnieyszego, ku szczęściu Rossyi panującego w niey Domu.

Nowe buntownicze usiłowanie, równie zbrodnicze i bezrozumne, równie łatwo i szybko działaniem władzy prawey uśmierzone, jak i to, którego byliśmy świadkami, służy za dowód niewątpliwy, równie konieczney potrzeby, zaleconey przez Cesarza Jegomości dzielności środków, jak i rzeczywistego zamiaru spiskowych, nakoniec, a naywięcey tey pocieszającey, dla zdrowo myślącego postrzegacza, niezaprzeczoney prawdy, że pośród wielkomyślnego narodu Rossyyskiego, w pośród sławnych z wierności woysk rossyyskich, zgubne te zamysły nie mogą mieć nigdy nawet naymnieyszego skutku.

Każdy się przekona o tém czytając, w Naywyższym rozkazie dziennym następnie tu umieszczone opisanie zdarzonego i dnia 3 t. m. zupełnie już uspokojonego buntu, części półku czernihowskiego.

Rozkaz dzienny

Naczelnika Głównego Sztabu Jego Cesarskiey Mości.

S. Petersburg dnia 8 stycznia 1826 roku N. 2.

Podpółkownik czernihowskiego półku pieszego, *Murawjew-Apostoł*, po uczynionych odkryciach i z wyznań spólnikow, okazał się jednym z głównych spiskowych, godzących na zamieszanie spokoyności publiczney i zaburzenia błogiego stanu Państwa, a już przed kilku laty mających nayzłośliwsze zamiary przeciwko Rządowi, i na samo życie chwalebney pamięci Zmarłego Cesarza Alexandra Pawłowicza. W tymże czasie, kiedy po wybuchnieniu tey zbrodni przystąpiono do aresztowania podpółkownika *Murawjewa-Apostoła*, on zadał kilka ran swemu dowódzcy półku podpółkownikowi *Gebelowi*, i potrafił zbuntować część półku czernihowskiego pieszego, pod tymże fałszywym pozorem, zachowania wierności pierwiey wykonaney przysięgi Jego Cesarskiey Wysokości Cesarzewiczowi i Wielkiemu Xiążęciu Konstantemu Pawłowiczowi. Uwięził posłanych po niego feldjegera i żandarmów, zabrał kassę półkową, wypuścił okutych, do ciężkich robot skazanych więźniów, zatrzymanych w turmie miasta Wasilkowa, i oddał miasto na szalenstwo żołnierzy. Trzy roty, pod dowództwem Majora *Truchina*, pozostały w wierności prawemu swemu Monarsze i uciekły od buntownikow, a półkowy adjutant, porucznik *Pawłow*, zachował pieczęć półku i papiery. — Główno dowodzący 1szą Armią, zalecił naybliższemu dowódzcy korpusowemu, Jenerałowi piechoty Xięciu *Szczerbatowu*, ruszyć samemu z potrzebną liczbą woyska na zniszczenie tey kupy zbuntowanych, i dla przywrócenia dawnieyszego porządku w czernihowskim półku pieszym, używając do tego środków potrzebney surowości, i nie folgując zbuntowanym. Chociaż można się było spodziewać, że temi środkami zupełnie się uśmierzą dalsze następstwa tey zbrodni, ale dla uniknienia i naymnieyszego niebezpieczeństwa, jeśliby nadoczekiwanie zbuntowani mogli się wymknąć od ścigania Xiążęcia *Szczerbatowa*, — Cesarz Jegomość polecił Jego Wysokości Cesarzewiczowi przyjąć na ten czas pod swe dowództwo woyska 3go korpusu pieszego, dla jak nayrychleyszego i jak naypewnieyszego ukarania buntownikow.

Cesarz Jegomość, obrawszy za prawidło postępować z zupełną otwartością względem woysk, których niezachwianey wierności ku prawey władzy doświadczył w chwili wstąpienia Swojego na Tron, Naywyżey Rozkazać mi raczył, ogłosić im o wszystkiem, co jest wyżey wypisanem, ażeby imie zbrodniarza *Murawjewa-Apostoła*, oddawszy ich pogardzie, uczynić wiadomemi imiona półkownika *Gebela*, Majora *Truchina* i porucznika *Pawłowa*, za swą niezachwianą gorliwość, zasługujących na poważenie walecznych i wiernych woysk rossyyskich.

W chwili potwierdzenia tego rozkazu dziennego; otrzymano doniesienie od Główno Dowodzącego 1szą Armią, z raportem dowódzcy 3go korpusu pieszego, Jenerała Porucznika *Rota*, do Jenerała Adjutanta Xiążęcia *Szczerbatowa*, w kopii tu załączonym, że bunt półku czernihowskiego zupełnie jest uśmierzony.

Podpisał: Naczelnik Głównego Sztabu
Baron Dybicz.

Kopia raportu, otrzymanego d. 5 teraznieyszego stycznia o godzinie 8 wieczorem przez dowódcę 4go korpusu pieszego, Jenerała Adjutanta Xiążęcia Szczerbatowa, od dowódzcy 3go korpusu

pieszego Jenerała Porucznika Rota, dnia 3 stycznia z miasteczka Fastowa pod N. 13.

Dowiedziawszy się po przybyciu mojem wezora na noc do wsi *Mochnaczki*, że Podpółkownik *Murawjew* z buntownikami, po otrzymaniu wiadomości o mojem wyruszeniu, zaniechał przedsięwzięcia iśdź na *Fastow* do *Brusiłowa;* odmieniwszy swóy kierunek ciągnął ku *Białey Cerkwi* w nadziei ubiedz i zabrać u Hrabini *Branickiey* znakomitą summę, ja dnia tego o godzinie 3 z północy wyruszyłem z kawaleryą i artylleryą konną, wysławszy Jenerała Majora *Geysmara* z dwóma działami i trzema szwadronami ku wsi *Ustimowce;* sam zaś z pięciu szwadronami i sześciu działami poszedłem na *Fastow*, ażeby *Murawjewu* niedozwolić żadnego cofnienia się, wysyłając równie po północy 12 rot piechoty z czterma działami pieszemi z *Wielkiego-Połowecka* ku *Białey-Cerkwi*. Tym sposobem był on ze wszech stron otoczony, i po przybyciu o pierwszey z południa Jenerała Majora Geysmara do wsi Ustimowki, gdzie się zbuntowani bronili, ale po kilku z dział wystrzałach broń złożyli. Podpółkownik Murawjew raniony, brat jego sam się zastrzelił, jeden oficer zabity, oprócz innych ranionych 1 zabitych. O czem JW. Panu mam honor czynić pierwsze moje doniesienie.

Rozkaz dzienny

Naczelnika Głównego Sztabu Jego Cesarskiey Mości.

S. Petersburg d. 9 stycznia 1826 roku N. 3.

W dodatku do mojego rozkazu dziennego, wczoray wydanego o buncie zaszłym i już usmierzonym w półku pieszym czernihowskim, ogłaszam niniejszem dla wiadomości woysk nowo otrzymany przez P. Główno Dowodzącego 1szą Armią w kopii tu załączony raport Jenerała Porucznika Rota, zawierający szczegółowe doniesienia o pogoni i zupełnem pokonaniu buntowników.

Podpisano: *Naczelnik Głównego Sztabu*
Baron Dybicz.

Kopija Raportu, otrzymanego dnia 6 stycznia 1826 roku o godzinie 10 zrana przez Główno Dowodzącego 1szym Woyskiem, Jenerała piechoty Hrabiego Sackena, od Dowódcy 3go Korpusu pieszego Jenerał Porucznika Rota, pod datą 3 stycznia ze wsi Trylesy N. 15.

Śpieszę donieść JW. Panu przez umyślnego, że po wyruszeniu mojem z miasteczka *Powołocza*, i po dwóch dniach ścigania zbuntowanego Podpółkownika Murawjewa Apostoła, który miał z sobą sześć rot półku czernihowskiego pieszego, udało mi się go ze trzech stron okrążyć — Srodkowy oddział dogonił buntowników na wyniosłości Ustinowskiey pod wsią Połohow (powiat wasilkowski), gdzie Murawjew-Apostoł, widząc zbliżenie się woysk naszych, uszykował swoich buntowników w kwadrat, i wziąwszy broń do attaku, poszedł prosto na armaty. Kwadrat ten, przyjęty ogniem kartaczowym, został zmieszany. Wtedy kawalerya poszła do attaku; buntownicy wszyscy broń rzucili, i do 700 ludzi rang niższych poddało się, również i sam Podpółkownik Murawjew-Apostoł, który bardzo ciężko raniony kartaczem i cięty pałaszem w głowę; i sztabskapitan Baron *Sołowjew*, Porucznik *Bystrycki*, Podporucznik półku półtawskiego pieszego *Bestużew-Rjumin* i brat Murawjewa-Apostoła odstawny Podpółkownik; ubici zaś Porucznicy *Kuzmin*, *Szypiła* i orszaku Jego Cesarskiey Mości wydziału kwatermistrzowskiego Chorąży *Murawjew-Apostoł* (także brat Podpółkownika); oprócz tego raniono i zabito kilku ludzi rang niższych:— Z naszey strony nie ma ani ranionych ani zabitych. Donosząc o tém JW. Panu mam honor uprasząć o rozwiązanie: jak postąpić z wziętemi i rozbrojonemi buntownikami, którzy dnia jutrzeyszego z mojego rozkazu wysłani będą pod konwojem do kwatery dywizyyney 9tey Dywizyi pieszey do miasteczka Białey Cerkwi, gdzie zostaną przywiedzeni do przysięgi na wierne podaństwo Nayjaśnieyszemu Cesarzowi Jegomości Nikołajowi Pawłowiczowi, i będą trzymani pod dozorem. Czyniąc JW. Panu moje doniesienie, bunt zupełnie uspokojony, poczytuję sobie za obowiązek dodać, iż woyska użyte do jego uśmierzenia okazały wielką gorliwość i duch naypięknieyszy. Żołnierze i podoficerowie, którzy byli z Murawjewem zgoła się nie bronili, i widoczna rzecz, że oni przez oszukaństwo tylko wciągnieni zostali do zuchwalstwa. Pierwsza zaś rota grenadyerska czernihowskiego półku pieszego, nietylko nie poszła za ich przykładem, ale jeszcze oderwała się od nich i do mnie przyłączyła; co ja uważam za odznaczającą się stałość i zalety Kapitana jey *Kozłowa*. O tém wypadku doniesiono jest ode mnie naypoddaniey Jego Cesarskiey Mości dnia dzisieyszego N. 17.

Nie potrzebne tu są uwagi, bunt wzniecony przez *Murawjewa-Apostoła*, dowiódł w drugiey części Państwa, że zamiary spiskowych wszędzie były jednakie, że środkiem ich wszędzie morderstwo, celem bezrząd, łupiestwo i krwi rozlew: dowiódł także, że wszędzie, wyjąwszy bardzo niewielu, niewiadomych lub zwiedzionych, woyska nasze są jednego ducha w poświęceniu się dla władzy prawey, w płomienistey gorliwości ku Monarsze, że Naczelnicy i wszyscy oficerowie, i rangi niższe wypełniają swóy obowiązek, obowiązek wierności, bronienia bezpieczeństwa publicznego, z jednakim zapałem i odwagą.

Poglądając na to, któż z Rossyan niepowtórzy, z uczuciem nieograniczoney ufności w Bogu, tych pamiętnych słów Naywyższego Manifestu, w których Cesarz Jegomość, skazując na wypadki, które na chwilę zasępiły dzień uroczystego Jego na Tron wstąpienia, nazywa je objawieniem tajemnych dróg Opatrzności, która przeistacza w dobro złe samo, które sama karze.

Naywyżey ustanowiony Komitet tayny, z woli Jego Cesarskiey Mości ogłasza, iż szlachcic *Somow*, wzięty przez podeyrzenie o wspólnictwo ze spiskowemi z liczby których on, w ścisłych był z wielu związkach, po wyśledzeniu Komitetu okazał się nie tylko zupełnie nienależącym do śpisku, który miał na celu zburzyć teraźnieyszy kształt Rządu Państwa w Rossyi, ale i na placu *Piotra*, w czasie zaburzenia dnia 14 grudnia, zgoła nie był.

Przybyli do Sankt-Petersburga od dnia 6 do 10: Baron *Wilie*, Leib-Medyk, z Taganrogu; Rzeczywisty Radca Stanu *Negri*; Naczelnik Głównego Sztabu 2giey Armii Jenerał-Adjutant *Kisielew* z Tulczyna; Major *Gierlach*, Adjutant Xięcia Pruskiego *Wilhelma*, oraz Jegoż Dworu Sekretarz Radca *Borg* i Doktor *Gropeymer* z *Warszawy*.

Królestwo Polskie.

Warszawa dnia 27 stycznia.

(*z Gazety Warszawskiey*)

Pogrzeb ś. p. Ministra Stanu *Staszica* odbył się na dniu 24 b. m. Stolica nasza nie pamięta żałobnego obrzędu, w którymby jawniey, wymowniey i powszechniey objawiła się boleść publiczna po zgonie zasłużonego męża. Cnoty publiczne i obywatelskie tego prawego polaka skromnością za życia przyodziane, czyny dobroczynności i miłości bliźniego w domowych murach ukryte, okazały się publicznie rodakom, którzy tracąc tak szanownego Męża, mocniey uczuli jego wartość, a nie lękając się obrazić jego skromności, oddali hołd należny prawdziwey zasłudze. Tak jak każdego dobrego obywatela, dzień zgonu *Staszica* był dniem naypięknieyszym jego życia, był dniem jego tryumfu i nagrody. Gdyby nieocenionych zasług tego szanownego obywatela nie było innego dowodu, prócz tey liczne zebraney Publiczności rozmaitego stanu, płci i wieku, która pośpieszyła oddać ostatnią posługę jego śmiertelnym zwłokom: jużby przekonać się można, że Mąż zmarły był Mężem rzadkim; wyryta na wszystkich twarzach żałość, świadczyłaby, że był dobrym i kochanym, a ten zapał, to uniesienie, ten pośpiech wszyst

kich stanów w oddaniu mu ostatniey usługi, nie
przekonałżeby każdego, że *Staszic* był wzorowym
urzędnikiem, dobrym Polakiem i dobroczyńcą nie-
szczęśliwych? Nie bogactwo i świetność, ale ta
łza, która z oka nieszczęśliwego się sączy, to west-
chnienie bolesne, które się z łona osób, nieznających
nawet zmarłego, wydobywa, są prawdziwą o-
zdobą pogrzebu: bo do serca wyłącznie należy pra-
wo oceniania zasług zmarłego, a uczuciaŧ, które
ztamtąd pochodzą, ani się udać, ani przymusić nie
dozwolą.

Na ręku tych członków, którym ś. p. *Staszic*,
jako prezes towarzystwa Królewsko-Warszaw-
skiego przyjaciół Nauk, przewodniczył, wyniesio-
ne zostały z domu tegoż towarzystwa jego śmier-
telne szczątki. Skromna trumna odpowiadała wo-
li i sercu zmarłego, lecz jakże poważny, jak zdu-
miewający był obraz, mężów z nauki i zasług oy-
czyznie znanych, skwapliwie unoszących trumnę
swojego, że tak rzekę, drugiego założyciela i nay-
dzielnieyszego opiekuna. Te mury hoynością *Sta-*
szica wzniesione, które w długie lata świadczyć
będą o szlachetności czucia swego założyciela, wi-
działy opuszczające je martwe zwłoki jego; lecz
duch *Staszica*, oderwany od znikomych szczątków
człowieczeństwa, pozostał w nich, on unosić się
będzie nad opiekującém się narodowością towa-
rzystwem, on je do prac nowych, do wytrwałości
i do godnego odpowiedzenia przeznaczeniu swemu
zachęcać nie przestanie.

Gdy kondukt żałobny złożony z wszystkich
zakonów i prowadzącego ciało JW. X. *Prażmow-*
skiego Senatora Królestwa, Biskupa Dyecezyi
Płockiey, doszedł do placu Saskiego, młodzież a-
kademicka, pozazdrościwszy towarzystwu przyja-
ciół Nauk tak szacownego ciężaru, jęła się tru-
ny i otoczyła ją rozczulającym orszakiem. Był
to owoc prac nieboszczyka; młodzież ta wzrosła
pod cieniem instytucyi, które *Staszic* tak pomyśl-
nie zaszczepił.

Za sześciokonnym karawanem postępowała
kareta JO. Xięcia Namiestnika, JW. Ordynata Hr.
Zamoyskiego, Prezesa Senatu, a szereg powozów,
sanek i pieszey publiczności zdawał się bydź nie-
skończony. Naypierwsi członkowie stanu kupie-
ckiego przyłączyli się do tego orszaku, a oddając
hołd wdzięczności zmarłemu, sklepy swe przez pół
dnia pozamykali.

U drzwi klasztoru bielańskiego przyjęte by-
ło ciało ś. p. X. *Staszica* przez zakon XX. Ka-
mendułów, tudzież wyższych duchownych, którzy
wśród żałobnych śpiewów wprowadzili je do Ko-
ścioła. Mszą żałobną miał JX *Falkowski*, wśród któ-
rey pod dyrekcyą JP. *Elsnera*, Rektora Koser-
watoryum, śpiewacy Teatru Narodowego exekwo-
wali *Requiem*.

W tymże dniu co i ś. p. X. *Staszic* (20 sty-
cznia) rozstał się z tym światem Ignacy Emanuel
Lachnicki, Kamerjunker J. C. K. Mości. R ku-
jącego naypięknieysze nadzieje, zawcześnie, w 33
r. życia, śmierć go nam wydarła. Dał się już był
poznać przez liczne prace literackie; był wydaw-
cą Pamiętnika magnetycznego, dostarczał pism
pożytecznych do wielu Dzienników, ogłosił sta-
tystykę Gubernii Grodzieńskiey i pracował nad
tymże przedmiotem co do Gubernii Wileńskiey.
Jego projekt poszukiwania w Litwie soli kamien-
ney, zjednał mu względy Nayjaśnieyszego Cesa-
rza Alexandra, który go orderem ś. *Włodzi-*
mierza zaszczycić, i wykonanie projektu polecić
raczył. Szczegóły jego życia ogłosi wkrótce je-
den z dawnych jego towarzyszow szkolnych.

H i s z p a n i j a.

(z Gazety Lwowskiey).

Z *Madrytu* donoszą pod dniem 15 grudnia
r. z. „Próżniaki roznieśli w tych dniach, wcale tru-
dnym do objaśnienia sposobem, wieść o zerwaniu
związków między Austryą i Francyą. Gazeta na-
sza nadworna zawiera z tego powodu następujący
artykuł.“ Kiedy długi pokoy pozbawia nowinia-
rzów sposobu zaspokojenia ich ciekawości zawsze
świeżych nowin, wtedy poczynają je wymyślać,
aby nie brakło materyałów do politycznych roz-
mów. Ztądto zapewnie pochodzą wieści, rozmie-
sione w ostatnich dniach o nieporozumieniach mię-
dzy dwóma mocarstwami i o pomocy, którą jedno
drugiemu dać miało. Bydź może, że złość chcia-
łaby z kłamstwa korzystać, zatym sądzimy potrze-
bą, uwiadomić o tém naszych czytelników, ażeby
mieli się na ostróżności od nieprzyjaciół powsze-
chnego pokoju. Wszystkie mocarstwa europey-
skie przejęte są nayszczerszą miłością pokoju, i
wyraznym wstrętem ku wszelkiey woynie, i żad-
nych nieszczędzą ofiar, aby teraznieyszy szczęśliwy
stan rzeczy utrzymać. Dla tego to unikają wszel-
kiego wniosku, każdego środka, któryby mógł
stać się powodem do nieporozumień. Jakże więc
pomyśleć, że zaszły kroki nieprzyjazne, i że
Hiszpania była wzywaną do pomocy? Takie
baśnie urodziły się tylko w miałkich umysłach,
chwytają je niechętni i rozszerzają, a korzystają z
nich nieprzyjaciele prawości i pokoju, aby spokoy-
ność przyjaciół porządku i pokoju zaburzyć. Je-
dnakowoż ostatni, mogą spokoynie takiemi powie-
ściami pogardzać i być przekonani, że z *Napole-*
onem zgasła pochodnia woyny, i nietrzeba się oba-
wiać, aby teyże smutne skutki, pożogi i zniszcze-
nie, tak prędko mogły być zapomniane. Związki
wzajemney przyjaźni, łączące wszystkich Monar-
chów, ręczą za trwałość pokoju na długi czas, na-
wet w takim niepodobnym przypadku, gdyby dwa
dwory względem jakich okoliczności niemogły się
zgodzić. Rolnictwo i przemysł mogą bydź spokoy-
ne, nic nie przerwie ich pracy w piękney Euro-
pie. Równie i handel nie ma się czego obawiać i
niechay się uczy opierać wpływowi zmyślonych i
bezzasadnych wiadomości i chwilowego porusze-
nia, jakie między kupcami i machlerzami spra-
wiają.“

Gazeta warszawska pod d. 26 grudnia dono-
si: „Z 71 jeńców, których hiszpani zabrali z roz-
bitego statku korsarskiego kolumbiyskiego zwane-
go jenerał *Soublette*, uciekło 43 w nocy z d. 11 na
12 b. m. Niedaleko brzegu w zatoce rozbiło się 190
okrętów kupieckich hiszpańskich; 210 zostało za-
pędzonych na skały, kilka innych burza zupełnie
pogruchotała, a tak, ile tylko okiem doyrzeć mo-
żna, wszędzie widać morze okryte druzgami okrętów.

Miała zayść bitwa pomiędzy wyszłą niedawno
pod żagle z *Ferrolu* wyprawą i eskadrą mexykań-
ską.

Słychać, iż wyspa *Margaretha* przy brzegu
wenezuelskim, zapadła przez trzęsienie ziemi.

A m e r y k a.

Mexyk d. 24 listopada.

(z Korrespondenta Hamburskiego).

Oto jest kapitulacya twierdzy *San Juan de*
Ulloa, z okrzykami radości ogłoszona w odezwie
do swych ziomków przez prezydenta pod datą
wczorayszą.

Gazeta nadzwyczayna pod d. 18 tegoż miesią-
ca umieściła kapitulacyą twierdzy *San Ulloa*. Treść
jey jest w brzmieniu następującym: 1) osada wyy-
dzie z honorami woyskowemi, z czterma działami
i bagażami.—Zgodzono się. 2) Chorzy przeprowa-
dzeni będą do *Vera-Cruz* i tam należycie opatry-
wani. — Zgodzono się. 3) Osada, dowódzcy, ofi-
cerowie i żołnierze będą przewiezieni kosztem rzą-
du mexykańskiego do *Hawannach*. — Zgodzono
się. 4) Do czasu wyyścia z twierdzy, bandera hi-
szpańska będzie w niey zatknięta. — Zgodzono
się pod warunkiem, ażeby z twierdzy wyciągnięto
d. 19 rano o godzinie 8mey. 5) Oficerowie zatrzy-
mają szpady i bagaże. — Zgodzono się. 6) Miesz-
kańcy twierdzy zatrzymają swe majątki i przywi-
leje, jeśli zechcą pozostać, ale też mogą, kiedy się
im podoba, ze wszystkim co do nich należy wy-
prowadzić się — Zgodzono się jeśli te przywileje
nie są przeciwne konstytucyi. 7) Oblężeni wyda-
dzą rzetelnie w twierdzy znaydujące się amunicyą,
broń i działa. Archiwum rządowe ma bydź prze-
prowadzone do *Hawannach*. — Zgodzono się. 8)
Małe do osób prywatnych należące statki mają

bydź rozbrojone i ich właścicielom powrócone. — Zgodzono się. 9) Własność tych, którzy dla przyczyn politycznych i przychylności do rządu hiszpańskiego wyprowadzili się, ma bydź szanowana i każdy może sam lub przez pełnomocników nią rozrządzać. — Zgodzono się jednakże z ograniczeniem art. 6. 10) Jeńcy obustronni mają bydź wypuszczeni na wolność. — Zgodzono się. 11) W przypadku jeśliby niektóre statki zapędzone zostały do portu mexykańskiego, należeć będą do osób na nich znaydujących się, objętych w tey kapitulacyi i mają bydź przeprowadzone do portów wyspy Kuby. — Zgodzono się. 12) W przypadku jeśliby w przeciągu dni gociu przyszła zmiana osady, ma bydź jey doniesiono, że twierdza teraz innego ma Pana, i ma bez przeszkody podróż swą odbywać i wsparcie potrzebne otrzymać. — Zgodzono się, ale tylko na dni 70. 13) W zdarzoney wątpliwości względem któregokolwiek artykułu, wszystko się ma tłumaczyć na stronę załogi. — Te wątpliwości mają być rozwiązane przez zobustron na to wybranych sędziów. 14) Na pewność dla uskutecznienia tey kapitulacyi z obu stron mają bydź dani zakładnicy. — Zgadzono się.

Podpisy: *Miguel Suarrez del Valle.*
Miguel Barragon.
Domingo Lagru.
Juan Marianno Robles.
Przyjęto: *Jose Coppinger.*
Mariano Garcia.

Twierdza *Ulloa* oddaną została amerykanom z 5cią statkami działowemi, 2 felukami, jednym statkiem pocztowym, i dwóma statkami przewozowemi, wszystkie w dobrym stanie, z liczną artyleryą, wszystkiemi kleynotami i srebrem kościelnym. Pozostałe sprzęty, które się dostały mexykanom wynoszą 10 milionów. — (Gubernator, jenerał *Coppinger*, przeprowadzony został ze swemi oficerami na mexykańskiey bryganty nie *Victoria* do *Hawannach*, dokąd d. 5 grudnia wypłynęła).

Rozmaite Wiadomości.

Płody handlu Niemiec z Ameryką. Na pytanie: jakie niemieckie towary mogą bydź z pewnością hurtem zbywane w Ameryce? odpowiada pewny kupiec w gazecie elberfeldskiey, w następującym sposobie: z rzeczy kopalnych, szczególnie żywe srebro, mianowicie przygotowane do farb i lekarstw; naczynia miedziane, cynowe, nieco ołowiu, sprzęty żelazne, i w ogóle wszelkie wyroby z żelaza, głównie do szabel i szpad, broń, blacharska robota, lampy i t. d., których równie użytecznych i mocnych, choć może nie tak delikatnych, jak angielskie, dostarczać możemy i za niższą cenę; lecz w tym razie dać baczność należy na stosunki mieysowe okolic, do których się wysyłać mają towary; nadto ołów, osobliwie na kule i szrót wyrobiony, arszenik, zynk (szczególniey do Ameryki półnoeney do podbijania okrętów), witryol, ałun, serwasser, proch, małe wyroby sztuki z alabastru i marmuru, które bardzo lubią w Ameryce, popiersia autorów, szczególniey do półnoeney Ameryki, gdzie nader ciekawi są widzieć postać znakomitych mężów, tablice łupkowe, kamienie szlifowane, bez i z cyframi na pieczątki, chmiel (nawet i do południowey Ameryki), szafran, goreżyca, kantarydy, pijawki, wina reńskie. Z wyrobów zaś naszych: płótno, któremu nawet Irlandzkie nie wyrównywa; jest to artykuł przemysłu niemieckiego, w którym żaden kray z Niemcami ubiegać się nie potrafi; zasłony kobiecie, cwilich (na *Ponche*), koronki. Do tego towary wełniane: cienkie delikatne sukna, kazimierki, materye do szalów podobne, bambasy, merynosy, flanelle, szlafmycy i pończochy, lecz z témi ostróżnie postępować należy; anglicy bowiem w tym względzie, równie jak we wszystkich bawełnianych towarach celują. Daley porcellana, osobliwie gustowna berlińskiey, fabryki. Nadewszystko towary szklanne, tafle do zwierciadeł i do okien bardzo potrzebne dla całey Ameryki południowey, także kolorowe perły szklanne, polubione od indyan, mulatów i murzynów; meble, które się rozbierać dadzą, narzędzia muzyczne i chirurgiczne, skrzyneczki z lekarstwem wraz z przepisami ich użycia, w hiszpańskim, portugalskim i angielskim języku. Towary skórzane, bóty i trzewiki, dotąd wszędzie w Ameryce południowey dosyć drogie; cokolwiek tabaki robioney, cukry, likwory, wosk (osobliwie do Brezylii, Chili i Peru), kapelusze słomiane, kwiaty robione i wszelkiego rodzaju drobiazgi do ubioru i zabawy, mianowicie karty i różne przedmioty gry z objaśnieniami w angielskim i hiszpańskim języku.

Żaden towar tak małego zysku nie przynosi, jak zboże i suchary, w niewielu bowiem okolicach potrzebują ich, a i te z północney Ameryki obficie opatrzone bydź mogą. Wszystkie powyżey wymienione towary dogodne są do handlu, to jest, spodziewać się można korzystnego ich pozbycia. Lecz o tém nigdy zapominać nie należy, że z wielką bacznością wyszukiwać trzeba mieysc, w których na nie pokup znaleźćby można. Na wielkich targach anglicy wszędzie mają przewagę, dobrzeby więc było wyszukiwać pomnieyszych portów, gdzie rzadko żeglarze niemieccy ze swojemi towarami zawijają. Jeżeli jednak z handlu do Ameryki, ma zawiązać się handel z Ameryką, trzeba, aby amerykanie sami poznali, ile dla nich ważne są Niemcy ze swemi płodami; trzeba, aby kupcy i negocyanci amerykańscy wszędzie doznali jak naygościnnieyszego przyjęcia, jak to już po części dzieje się z obywatelami Stanów Zjednoczonych. Kolumbiyscy kupcy byli już na niemieckich jarmarkach, i spodziewać się należy, iż znowu przybędą. Może niektóre z miast nadmorskich niemieckich życzyłyby, aby to nie nastąpiło; bo tym sposobem więceyby z handlu do Ameryki korzystały, jak z handlu z Ameryką, któryby nie tak wprost kassy ich napełniał. Lecz amerykanin jeżeli w Niemczech zakupywać chce towary, musi z sobą nayważnieyszą mieć rzecz, to jest, pieniądze. I to myto rozumiemy pod wyrazem handlu z Ameryką, przezeń przybywać będą do Niemiec sztaby złota i srebra, gdy tymczasem z handlu do Ameryki, mamy tylko cukier i kawę, których się wkrótce tyle nazbiera, iż dla pozbycia się trzeba niemi bydło karmić.

Bogaty Hrabia *Slamenz* zamieszkały w kraju papiezkim, kazał wystawić wielki pałac z samych muszli. Gmach ten w kształcie gotyckim, wydaje się nadzwyczay malownym. Stoi na górze, przez co podczas wschodu słońca, wieżyczki, szczyty i rogi, cudny stawią widok.

Kurs Sanktpetersburski.

		Dnia 5	*d. 8 stycznia.*	
Amsterdam	na 65 dni	$49\frac{3}{4}$	$49\frac{1}{2}$	Bank. Assyg.
	— 3 miesiące	50	—	
Hamburg	— 65 dni	$8\frac{15}{16}$, $\frac{31}{32}$	$8\frac{31}{32}$, $\frac{15}{16}$	
	— 3 miesiące	9.	— —	
Londyn	— 3 miesiące	10, $9\frac{15}{16}$	$9\frac{15}{16}$, $\frac{7}{8}$	
Paryż	— 70 dni	— —	— —	
	— 3 miesiące	$104\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$	$104\frac{1}{4}$, 104	

Moneta Rossyyska i cudzoziemska

Dukat hol. nowy	11 r. 50 k.	11 rub. 35 kop.
— — stary	11 r. 30 k.	11 rub. 20 kop.
Piastry twarde hiszp.	— — —	— — —
Jefimki	— — —	— — —
Rubel złotem	3 r. 86 k.	3 rub. 87 kop.
— — srebrem	3 r. 71 k.	3 rub. 71 kop.

Kurs wileński na assygnaty od dnia 15 stycznia rub. sreb. 3 rub. $77\frac{3}{4}$ kop., dukat nowy 11 rub. 50 kop., stary 11 r. 30 kop., imperyał 57 rub. 36 kop.

Pozwolono drukować. Z *polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora Andrzey Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.*

w Drukarni Redakcyi.

DODATEK DO KURYERA LITEWSKIEGO N. 9.

Wilno dnia 20 stycznia v. s. 1826 Roku.

Dziennik Wileński.

Dziennika wileńskiego Numer 12 roku 1825 zawiera następujące materye:

Historya. Piotr Wielki w Wiedniu. O ważności pisarzow arabskich w starożytney rossyyskiey historyi. *Handel.* O stanie handlu S. Petersburskiego w ciągu r. 1825. *Literatura.* Historya Literatury czeskiey. *Poezya.* Sielanka Skotarze p. Spasowskiego. Przekład pieśni Horacyusza p. J. Korsaka: Do Kalliopy. Epilog. *Podróże.* Podróż do Kościoła Jowisza Ammońskiego *Ciąg* 1*szy.* *Powieści.* Jasnowidząca powieść Zschoke, przekł. A. J. Jurkowskiego. *Dokończenie.* *Wiadomości Literackie.* Nekrolog, Szymon Bielski. *Bibliografia* Opisanie manuskryptow biblioteki Hrabiego Tołstowa. *Dokończenie.* *Nauki Stosowane.* O dozorze owiec gatunku angielskiego. Aparat zabezpieczający robotnikow, igły toczących, od wciągania pyłu metal. Massa zabezpieczająca drewniane mieszkania od pożarow, wynaleziona p. P. Puymorin. Nowy sposob oczyszczania oleju. Skład mocney zaprawy (*ciment*). Sposob nitowania laney stali, stali i żelaza. Tygle i retorty. Sposob robienia mydła przezroczystego. Użycie smoły do wydobywania gazu palnego. Lampy oświecane łojem, wynalezione p. Kochrana. Sposob zachowania atramentu od pleśni. Młyn wietrzny o kołach pionowych. Sposob odeymowania mące smaku i zapachu stęchliny. Sposob zachowania metallow od rdzy Naczynia gliniane pozłacane. Piece nowo urządzone. Młyn wietrzny o skrzydłach poziomych p. P. Bordier. Nowy młyn p. P. Bertoldier. Nowy sposob zapobiegania, aby skóry, materye lniane i t. d. nieprzemakały. Sztuczna pozłota w Indyach używana. Nowy sposob dobywania węgla drzewnego przez dystyllacyą.

---

1. Od Litewsko Wilenskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się, iż z przypadającego na nieakuratnych podradczykow wileńskich żydow Zawela Peysachowicza, Hermayze, Eliasza Zamberga i Izraela Klaczki, w ogóle 28556 rub. 50 kop. assygn. skarbowey należności; na uzyskanie w trzeciey części przypadającey na Izraela Klaczkę oddany na przedaż z publicznych targow dom jego drewniany, w mieście Wilnie na przedmieściu Łukiszkach położony, oceniony 528 rub. 2 kop. assygn.; do czego naznaczono powtórne terminy: 1szy 28 stycznia, 2gi 3 februaryi, a 3ci i ostateczny we trzy miesiące od dnia pierwszego wydrukowania, które poźniey nastąpi w Sanktpetersburskich albo Moskiewskich gazetach, a zatém życzący należeć do targow i kupić ten dom, zechcą przybyć na terminy do tego Rządu. Dnia 15 stycznia 1826 roku.

Sowietnik A. Łazarowicz.
Sekretarz Kleyst.
Stoła Naczelnik Kowalenok.

OGŁOSZENIE

1. Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności ogłosiwszy niejednokrotnie w Gazecie Kuryera Litewskiego o loteryi fantowey na korzyść kassy ubogich ciągnąć się mającey, gdy dla opieszałego przez kollektorow wyprzedania lub odesłania przyjętych biletow, termin wyciągnienia takowey loteryi, aż potąd się przedłużył; lubo przeto kollektorowie niezupełnie jeszcze z przyjętego obowiązku uiścili się; aby wszakże Publiczność, która bilety rozebrała dłuższą zwłoką nudzoną niebyła, dla tego Towarzystwo termin nieodmienny ciągnienia takowey na dzień 10 następującego miesiąca februaryi teraźnieyszego roku naznacza. Ciągnienie takowe w obec urzędnika od władzy mieyscowey komenderowanego i pod okiem Członków Towarzystwa mieysce mieć będzie w domu Towarzystwa w salach nowych na drugim piętrze, od godziny 2giey po południu począwszy od dnia 10 februaryi każdodziennie, aż do zupełnego ukończenia. Bilety na takową loteryą jeszcze w małey liczbie pozostające sprzedają się w sklepie ubogich w domu towarzystwa, że zaś jeden z kollektorow pomimo tak licznych rekwizycyi, ani pieniędzy za bilety, ani samych biletow nieodesłał, przeto Towarzystwo stosując się do uprzednio wydaney awizacyi, niniejszą zapowiada, iż takowe bilety w liczbie sztuk 20stu składające się z Numerow: 924, 926, 1203, 1204, 1214, 1219, 1234, 1239, 1311, 1316, 1320, 1373, 1374, 1375, 1379, 1383, 1384, 1453, 1458, 1475, są zniweczone kczemnione i za niemi żadna wygrana następować nie może, oraz że na mieysce takowych biletów sporządzone są inne, które wespół z pozostającemi wyprzedawać się będą. Jeśliby do oznaczonego terminu reszta pozostających biletow wyprzedaną niebyła, to wszakże nie przeszkodzi ciągnieniu loteryi w zapowiedzianym dniu 10 februaryi.

Osobno donosi się publiczności, iż w sklepie ubogich znaydują się do przedania litografowane w Wilnie portreta ś. p. Radcy Stanu i Profesora Uniwersytetu Augusta Becu.

---

1. W drukarni A. Marcinowskiego wyszła z druku w Polskim języku *Historya Astronomii Markiza de Laplace, Para Francyi i t. d.* Pismo to, składające się z sześciu rozdziałów: I o Astronomii starożytney, aż do założenia szkoły Alexandryyskiey. II o Astronomii od założenia szkoły Alexandryyskiey, aż do Arabów. III O Astronomii od Ptolomeusza, aż do jey odnowienia w Europie. IV. O Astronomii w Europie nowożytney. V. O odkryciu ciężkości powszechney. VI. Uwagi nad systematem świata, i o przyszłych postępach Astronomii; znayduje się do przedania w Xięgarniach Zawadzkiego, Moritza, i Redakcyi Kuryera Litewskiego. Cena sr. kopiejek 45.

Wolno drukować. Dnia 17 stycznia 1826 roku. Cenzor Ignacy Reszka.

---

1. Romuald Dankiewicz Prezydent, Xawery Zmijowski i Michał Korczyc Urzędnicy Sądu Taxatorsko-Exdywizorskiego na rozdział funduszow JW. Kazimierza Wołłowicza Podkomorzego Powiatu Słonimskiego, dekretem remissyynym Sądu Głównego Grodzieńskiego w dniu 15 8bra 1824 roku ogłoszonym naznaczeni.

Oznaymujemy tym naszym Urzędowym obwieszczym listem JWW. Kazimierzowi Wołłowiczowi Podkomorzemu Ptu Słonim. JW. Woyciechowi Gusłowskiemu Marsz. Słonim. i kawalerowi, Józefowi Wołłowiczowi Podkomorzemu Borysow., Felixowi Brońskiemu Marszałkowi Ptu Słonim. i Kawalerowi, Konstantemu i Waleremu Ostromęckim, tudzież dalszym wszystkim z massą Podkomorzego Słonim. Wołłowicza stosunki mającym kredytorom i protensorom, iż Sąd Exdywizorski w powtórnym zjeździe dnia 20 julii wypadającym przybywszy do majętności Porzecza, po odbyciu urzędowey wizyi, po przesłuchaniu wszystko stronnych produktow, replik, i petytow, słowem po uskutecznieniu tego wszystkiego, co oczewisty dekret poprzedzać powinno, gdy z powodu exystującego na funduszach Podkomorzego Wołłowicza zaprzeczenia, sprawę ostatecznie rozsądzić znalazł się w niemożności, przedsięwziąwszy więc stosowne do zdjęcia zaprzeczenia środki, przez rezolucyą 19 7bra zaszłą zjad na dzień 30 xbra 1825 roku przeznaczył, i wówczas sprawę rozsądzić przydeklarował. Lecz gdy takowy termin powodem choroby jednego z urzędników bezskutecznie upłynął, dla tego my Urzędnicy Sąd Exdywizorski składający, że od daty dzisieyszey za cztery tygodnie to jest w dniu 30 januaryi 1826 roku do majętności Porzecza niechybnie zjedziemy nie zważając na niestanność lub odstąpienie któreykol-

wiek strony sprawę do namowy weźmiemy, na niestawających podług ostrzeżeń Dekretu Remissyynego Sądu Głównego amissyą zapiszemy, przez ninieysze obwieszczenie ostrzegając do stawienia się w dniu 30 januaryi 1826 roku w Porzeczu obecnie lub przez plenipotentów wszystkie interessowane strony pod upadkiem wzywamy. Roku 1826 januaryi 3 dnia. Woźny świadczę iż tego obwieszczenia od Urzędników Sąd Exdywizorski nad funduszami JW. Kazimierza Wołłowicza ustanowiony składających, kopii pięć, jedną W. Joachimowi Nielubowiczowi, 2 Antoniemu Garbowskiemu, 3 Janowi Jarmotowskiemu, 4 Józefowi SzalewiczowiAdwokatom Subselliow Słonim. plenipotentom od kredytorów JW. Podkomorzego Wołłowicza w Exdywizyi stanność oświadczającym, tudzież 5tą samemu JW. Kazimierzowi Wołłowiczowi oczewisto w ręce w mieście Słonimie podałem, i o terminie zebrania się Exdywizorow w Porzeczu uwiadomiłem i o skutkach z niestanności wyniknąć mających ostrzegłem. Symon Zakrzewski Woźny Ptu Nowogródzkiemi. Roku 1826 mca januaryi 3 dnia przed Aktami Grodz. Ptu Słonim. stanąwszy osobiście Woźny wyżey podpisany relacyą tego obwieszczenia zeznał, i że jest w Aktach pod N. 1. Swiadczę Antoni Skurat Rejent Grodzki Ptu Słonimskiego. O zgodności tey kopii z autentycznym obwieszczeniem poświadczam Wincenty Janowski Sądu Głównego Grodzień. i exdywizor. Regent.

1, Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samowładnącego Wszech Rossyą etc. etc. etc.

Przed Sąd Ziemski Powiatu Kowieńskiego na kadencyą następną Trzykrólską i po niey na inną pozywa Urodzony Onufry Prozor Podpółkownik woysk Polskich, Urodzonych Karola i Ludowikę z Kniaziów Szuyskich Oboźnych Litewskich rodziców, Józefa i Władysława synow Prozorow, oraz córkę Józeffę z Prozorow Błaszyńskę Generałową woysk Saskich; w referencyi do dowodów na Sądzie złożyć się mających, mianowicie oto: iż co obżałna Prozorowa za prawem zastawnym w roku 1801 miesiąca junii 24 dnia żałmu deltrowi wydanym oddając wsie Niewiarowicze, Zegżdry, Baybaki, tudzież dwie karczmy Niewiarowiczowskie i Malowańska zwane, w powiecie Kowieńskim leżące, podług oddzielnie sporządzonego inwentarza, stan ludzi, ludność i intratę wykazującego, w trzyletnią arendowną zastawną possessyą w summie czerwonych złot. 1,141. Takową summę po upływie trzyletnim żałmu powrócić przez toż prawo zadeklarowawszy, po dopełnieniu czego blisko rzeczone wsie i karczmy z pod possessyi żałgo wyexymować obowiązaliście się, a tak żałcy upewniony na mocy dokumentu wydanego, a powyżey dattą wzmienionego, zaufał ułęczeniu obżałowanych, będąc pewnym, iż jako Obywatele rządzący się samą sprawiedliwością, a ile krewni więcéy będą dokładać usiłowań, do wzrostu losu żałgo pokrzywdzonego na dolach w ich działach sukcessyynych o czym obżałni dostatecznie są wiadomi, jaką koleją spadł udział z różnych sukcessyow na żałgo. Zeyść powinny, i że schedę papierową aż siebie nic i żadnego znaczenia niemającą, został wynadgrodzonym, lecz nieszczęśliwie prześladujący los żałgo na tey drodze, zdaje się dosyć pewny spotkał z nieprzewidzianą przeciwnością, albowiem wraz przy weyściu w possessyą zastawną przewidział żałcy, z bliskiey pozycyi od miasta Kowna, mieszkańców rozhultajonych, w nałogi pijatyki dopuszczonych, a z tego względu rolnictwo opuszczone, gospodarki podezelowane, chaty ogniłe i opadłe, budowy do naygorszego szczętu walącego się doprowadzone, słowem bez uprzęży i całego opatrzenia, z boleścią serca na stan tak okropny włościan a na niedolą własną swą patrząjąc, lubo padł ofiarą, jednakże szanując wysoko Prozorow, a charakter duszy mając oswojony z rzetelnością, lubo nie miał tracić z czego posiadając szczupły fundusz przez różne wypadki a mianowicie koleją wydziałow sukcessyynych nachylony, wraz zająwszy się starannością, poprawą bytu włościan, własnym swym depansem, nie szukając intrat, któreby zaspokajały procenta od summy zastawney należne, lecz prosto chciał okazać swoją gorliwość, jak daleko o własność obżałnych czuć umiał i przykładał starania sądząc, że po upłynioney trzyletniey possessyi, odbierając summę zastawną od obżałnych a oddając wsie i karczmy na powrót z pod possessyi nie raz rzeczoney zastawney, osypią obżałni hoyną wdzięcznością, powracając żałmu straty i szkody z tego względu wynikłe, minęły skutki prawa co do wykupna po upływie trzyletnim od datty jego nastania, albowiem żałcy nie mając na nim summy zawartey sobie zaliczoney, stratę mając wyraźnie, na względzie którey przez naywiększe staranie uchronić się nie był zdolnym, musiał od trzech do lat trzech oczekując pożądanego skutku a nie mając doli inney z czegoby mógł zmienić swoje pomieszkanie, przesiedzieć na niey doczekując w roku 1812 nieszczęśliwie doświadczoney w ogólności przez wszystkich prawie Obywateli przez woysko francuzkie domierzoney klęski, pozbawiony załcy i włościanie z generalnego sprzętu gospodarskiego, i żywioł, budowy pastwie żarłoczney ogniowey oddane, stały się łupem dla ciemiężycieli, a włościanie rozproszeni w różne strony kryjąc dziatki i siebie po różnych mieysciach, nakoniec znudzeni ciągłą niespokoynością ich dotykającą nie widząc swoich pomieszkań, żywioł, na którym mieyscu same popioły okrywając ich pomieszkania i wyobrażając byt dawnych budowlow, a ztąd nie robiąc żadney nadziei aby mogli na tych mieyscach widzieć stan uprzedniey swey pracy, rozpierzchnęli się w różne gdzie ich oko prowadziło strony, sam zaś żałcy ogołocony ze wszystkiego, spóyrzał na swą niedolę i obnażony prawie z odzienia obrał mieszkanie w mieście Kownie, zgromadziwszy swą czeladkę, utrzymując własne i ich życie z gotowego grosza; kiedy już woysko Francuzkie ustąpiło znaglone z kraju, i kiedy Opieka Nayliтościwszego MONARCHY, oraz pod Jego Panowaniem Rządy zapewniły były spokoyność każdego Obywatela, żałcy Prozor nayprzód zajął się losem włościan, sprowadzając z różnych stron materyały, restaurując dla nich na nowo chaty mieszkalne i budynki gospodarskie, ile tylko możność dozwolić mogła, dając im dobytek przyzwoity w różnych szczegółach i żywiołach a tym sposobem zachęciwszy część

rozeszłych i rozpierzchłych mieszkańców i osadziwszy ich na chatach uporządkowanych, reszty zaś doczekać się nie mogąc na kilku chatach gdzie wieś Baybaki exystowała znacznym depensem z drzewa i materyałów u obcych zakupionych fundum z budynkami gospodarskiemi dworne oraz karczma w Niewiarowiczach z niemałym kosztem wybudował, a tak po kilkoletniey rezydencyi w mieście Kownie nie mając żadnych intrat, a opłacając podatki jak oraz dając żywność i zapomogi włościanom, nakoniec po przysposobieniu dla siebie i włościan mieszkańców przeniosł się na wieś, żałtcy żądając w leciech uprzednich po upływie pierwszey trzyletniey possessyi, robiąc odezwę do obżałtnych, w tey mierze powrótu summy i expensow oraz strat i niedoborów, oddając wsie przerzeczone i karczmy z których jedna tylko na swą exystencyą lubo obie były pochłonione ogniem, jako przewidując na tey possessyi ogromną i nienadgrodzoną, stratę nakoniec po licznych odezwach żałt. przez które wzywał do obliczenia się i rozeymu obżałtnych Prozorow samych lub zesłania od nich pełnomocnika żądał, a jakowego skutku nie doczekawszy się, gdy na ostateczną przez którą żałtcy deltor mimo wiek swóy szędziwy skołatany pracą i obciążony laty oświadczył obżałtnym Prozorom; iż sam do majętności Choynik w Gubernii Mińskiey obżałtnych dziedziczney dla generalnego obliczenia się przybędzie, obżałtny swą korrespondencyą nie już wyznaczając czas w ktorym żałtcy obżałtnych, ma zastać, lecz ani sam przybydź nie przyrzekając, a tylko dając wiedzieć, że żałtcy obżałt. nie zostanie w domu tym samym wyraźnie, że do słuszności i sprawiedliwości zbliżyć nie chce, okazał i upewnił, ta czynność jest wielkim przewodnictwem do wyprowadzenia obżałtnych na drogę processu i na niey szukania tych skutków od których obżałtni odbiegając, co w domu przyjacielskim skończyćby można było, a tym więcey aby krewny miał otwierać to przed światem i publicznością co między sobą ukonkludować naywłaściwiey należało, lecz druga okoliczność bardziey zasmuca żałt., albowiem zdaje się, że nie może nic bydź pewnieyszym, iż kto na jakiey rzeczy dał ewikcyą, a której nie zdziaławszy satysfakcyi drugiemu na niey opierać nie może i nie jest zdolnym, a przecież obżałtna Obożna Prozorowa piszęca się na prawie zastawnym, nie zdziaławszy skutku żałtmu w powrócie przyjętey summy, o czym żałtcy w niedawnym czasie został zawiadomiony; mimo ewikcyą opartą o czym Akta świadczą i w nich dowody na majętnosci Choynikach dziedziczney obżałtnych w Gubernii Mińskiey w powiecie Rzeczyckim położoney dla Kommissyi Edukacyyney Litewskiey za dzierżawę majętności Szanca w powiecie Kowieńskim ubikowanego a do przerzeczoney Kommissyi należnego, że w roku 1804 miesiąca junii 28 dnia wsie w zastaw żałtmu oddane, poddając pod ewikcyą Kommissyi edukacyyney, wtenczas kiedy takowe od roku 1801 w ciągu żałt. i nie przerwaney znayduje się possessyi i wtenczas kiedy Kommissya Edukacyyna przyymując raz w roku 1806 apryla 26 dnia ewikcyą na dobrach ogromnych Choynikach, z których już znaczna nadpłata dla przerzeczoney Kommissyi następowała i następnie sekretnie bez cytowania żałt. chcąc obżałowa Obożna Prozorowa w Kommissyi rozprawując się Edukacyyney uwolnić majętność Choyniki, patrząc obojętnie na dolę żałt. postarała się, iż Kommissya Edukacyyna wyrokiem swym w roku 1823 februaryi 5 dnia ferowanym za uległe pod ewikcyą wsie przez żałt. posydujące się uznała, o którym to wyroku żałtcy delator przez przybyłych z nim deputatow od Kommissyi Edukacyyney z obligowanych w roku 1823 miesiąca apryla 28 dnia na cel zajęcia wsiów przez żałt. possydujące się, w ewikcyą Komissyi Edukacyyney zawiadomiony, podał żałtcy objaśnienie w znaczeniu cedały po przyjęciu którego przez delegowanych lubo do dziś dnia spokoynie possydujè, jednakże uważając zamiar obżałtnych niechwalny, który jak dał żałtmu pobudki do czynienia prawem tak też temi znaglony, przychodząc do Sądu zakłada następne prozby: a nayprzód o zasądzenie summy zastawney we spół z niedoborowemi z intrat, za zapomogi włościan, za podatki opłacane, za budowy dla tychże włościan, toż za budowy dworu i karczmy, tym podobnie za expensa uronione w processach poszczegclnie dattami na regestrze wykazane, a w ogół zliczoney zł. pol. 83,541 gr. 15 i pół na wszelkim obżałtnych funduszu z procentami na termin naykrótszy, a tym sposobem wrazie nieopłacenia pó zdziałaney exempcyi zastawney possessyi, o inekwitacyą do wszelkiego obżałtnych leżącego majątku gdziekolwiek znaleść się mogącego drogą extenuacyi, ruchomego podobnież zajęcia drogą inekwitacyi, z wolnością oraz summ ubique locorum będących zajęcia i zdjęcia, z zakazaniem podobnież potomstwu obżałtnych, aby oni i nikt pod karami sprzeciwieństwa bronić i tamować exekucyi mającemu nastąpić wyrokowi nie ważyli się, uznania żałt. we wszystkim bydź bliższym do dowodu i odwodu z zasądzeniem oraz tego wszystkiego, co czasu sprawy proszonym i dowiedzionym będzie z powrótem expensow prawnych i z wolną poprawą żałoby.

Roku 1825 mca decembra 22 dnia, woźny świadczę, że kopię takowego pozwu zgodną z ninieyszym autentykiem w sprawie WW. JPana Onufrego Prozora Podpółkownika Woyskj Polskich, JWW. Karolowi i Ludwice z Kniaziów Szuyskich rodzicom, Józefowi i Władysławowi synom Prozorom, oraz córce Józefie z Prozorow Błaszyńskiey Generałowey Woysk Saskich, oczewisto w majętności dziedziczney w Zachwoincach w pcie Kowieńskim leżącey podałem i o stawaniu przed SądemZiemskim Kowieńskim na kadencyą następną trzykrólską i po niey na inną oznaymiłem.

Tadeusz Dackiewicz Woźny Ell. ptu Kowień.

Roku 1825 mca decembra 28 dnia, przed Aktami Ziem. ptu Kowień. stawając osobiście woźny, takowy kwit rellacyyny podanego pozwu urzędownie zeznał. Przyjąłem Kazimierz Tubielewicz Regent Ziemski Ptu Kowień.

Dozwala się drukować. Dnia 17 stycznia 1826 roku. Cenzor Radzca Stanu Ignacy Reszka.

---

1. Wedle Ukazu JEGO IMPERATORSKIEY MOSCI Samowładnącego Wszech Rossyą, i t. d. i t. d. i t. d.

Przed Sąd Ziemski Powiatu Kowienskiego

)1(

na kadencyą następną Trzy Królską i po niey na inną pozew Urodzonym Karolowi i Ludowice z Kniaziow Szuyskich rodzicom, Józefowi i Władysławowi synom Prozorom, oraz córce Józefie z Prozorow Błaszyńskiey Jenerałowey woysk Saskich, z instancyi Urodzonego Onufrego Prozora Podpółkownika woysk Pol. wynosi się w referencyi do dowodow na Sądzie złożyć się mających, mianowicie zaś oto: obżałni Prozorowie na dokument pod rokiem 1801 miesiąca junii 24 dnia, Załmu wydany zawiniwszy cz. zł. 526 zł. 9 gr. 10, oraz z oddzielnego zawinienia, jak tranzakta świadczyć będą w sprawie złożone, mianowicie kwietacya Sukcessorow zeszłego Izbickiego pod rokiem 1804 miesiąca marca 17 dnia załmu wydana, cz. zł. 112 pozostałeś winnym, toż żałcy będąc zmuszonym przez ewikcyą za obżałnych Prozorow wnieść do Skarbu za majętność Szaniec dzierżawioną przez obżałnych od Kommissyi edukacyyney w roku 1819 razem z exekutnym zł. 4090 gr. 13 i pół, jak kwity złożone świadczyć będą, gdy takowych należności na liczne rekwizycye obżałny przez załgo działane nieoddajecie, zmuszony żałcy deltor idzie do Sądu w prożbach: o rekognicyą summ kapitalnych wespół z procentami każdorocznie liczonemi, na termin jak naykrótszy, a w razie niesatysfakcyi o inekwitacyą do wszelkiego obżałnych gdziekolwiek znależć się mogącego leżącego, przez extenuacyą a ruchomego z podobnież zajęcia drogą inekwitacyi, z wolnością oraz zajęcia summ ubique locorum będących, aż do zupełney satysfakcyi, z zakazaniem iżby nikt a mianowicie potomstwo obżałnych Prozorow, exekucyi mającemu nastąpić dekretowi sub penis niebronili z powrótem expensow prawnych i z wolną poprawą załoby.

Roku 1825 miesiąca decembra 22 dnia. Woźny świadczę, że kopiję takowego pozwu zgodną z nineyszym autentykiem w sprawie WJP. Onufrego Prozora Podpółkownika woysk Pol. JJWW. Karolowi i Ludwice z Kniaziow Szuyskich rodzicom, Józefowi i Władysławowi synom Prozorom, oraz córce Józefie z Prozorow Błaszyńskiey Generałowey woysk Saskich, oczewisto w majętności dziedziczney w Zachwoincach w Powiecie Kowien. leżącey podałem i o stawaniu przed Sądem Ziem. Kowienskim na kadencyą następną Trzy Królską i po niey na inną oznaymiłem. Tadeusz Dackiewicz Woźny Ellek. Pttu Kowien.

Roku 1825 mca decembra 28 dnia Przed aktami Ziem. Pttu Kowien. stawając osobiście Woźny kwit swóy rellacyyny podanego pozwu urzędownie zeznał.

Przyjąłem Kazimierz Tubielewicz Regent Ziemski Pttu Kowienskiego.

Dozwala się drukować dnia 17 stycznia 1826. Censor, Radca Stanu Ignacy Reszka.

---

1. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski w dniu 4 januaryi 1826 roku jako w terminie z odroczenia przypadłym do miasteczka Bucławia zebrany, za podaniem od wszystkich stron prożby o przeniesienie juryzdykcyi do miasta Pottgo Wileyki jako wygodnieyszego na lokatę takowego dzieła. i za zgodzeniem się dziedzica, zadość czyniąc takowym ich żądaniom Sądy swe do miasta Wileyki przeniosł, i termin na rozpoczęcie się onych 20go januaryi naznaczył, w jakowym to terminie, aby wszyscy kredytorowie do tłumaczenia sprawy stawali, przez Gazetę Kuryera Litgo sub amissione rei zastrzega. Datt 1826 januaryi 5 d.

Ignacy Jaźwinski P. Z. P. W.

Justyn Chomski P. Z. P. Wileysk, Exdywizor.

Michał Łapicki Pisarz Z. P. Wileyskiego.

Marcin Bądzkiewicz Exdywizorski Regent.

1. Niżey podpisany prawem wieczysto kupnym dnia 5 januar. 1825 r. w Sądzie Grod. Lit. Wileń. 2go Depar. przyznanym, w okolicy Bohuszkach w ptcie Oszmiańskim położony folwark, karczemka i dwie pustoszy Sygnatowszczyzna zwane, tamże nie opodal dwa osobne zaścianki: Nikryszki i Rassaniszki zowiące się, ze wszelkiemi do onych przynależnościami, od Urodzonego Kazimierza Bohuszki dziedzictwem nabywszy stosownie do Naywyższych Ustaw wszystkich w obec przez nineyszą zawiadamia: Jeżeli kto summowną lub innego rodzaju do wyż wyrażonych kupli ma jaką pretensyą, celem odebrania należney satysfakcyi nieopozniając czasu iżby do niżey podpisanego w mieście Wilnie ciągle mieszkającego zgłaszali się uprasza. Pisano w Wilnie 1826 roku januaryi 14 dnia.

Michał Podoliński Sekretarz Kollegialny.

Wolno drukować. Dnia 15 stycz 1826 r. Cenzor Ignacy Reszka.

---

1 Ja niżey podpisany zaprzestawszy od początku teraźnieyszego roku trudnić się towarnym handlem, umyśliłem przyjąć obowiązek Comissorii dla handlujących z Rygą. W tym więc zamiarze mam honor wezwać obywateli prowincyow Litewskich, Zmudzkich i Białoruskich, aby mię raczyli swoją ufnością zaszczycić, a ja obowiąznję się za odstąpione mi dwa procenta wszelkie ich przysyłające się do Rygi produkta lniane, konopne jak i zbożowe naylepszą jaka będzie targową ceną wyprzedawać, i sprawiedliwości w wadze lub miarze dopilnować, a razem będę obowiązany wszelki z Rygi żądany towar na powrot ceną naytańszą skupić, i one podług przysłanych mi notacyow rachunkami kupieckiemi udowodnić i opatrzyć. Będąc niektórym z obywateli guberniow Litewskich i Białoruskich osobiście znajomy, przez móy z nimi dawnieyszy handel, mogę sobie pochlebiać, że łatwo ich ufność zyszczę, a znajomość moja w interessach handlowych i moje mieyscowe położenie mogą zaręczyć korzystne takiego dla ich kommissu skutki, bez potrzeby osobistego ich trudzenia się i kosztow podróży; przy tych powodach mogę zapewnić, że każde prosto do mnie adresowane polecenie sumiennie i akuratnie spełnię. Udający się do mnie zechcą pisać po polsku lub po rusku i adresować do Johana Fridricha von Huickelhovena mieszkającego w Rydze przy wielkiey piaseczney ulicy pod N. 232 (Riga in der grossen Sand-Strasse Policey N. 232). Roku 1826 stycznia 10 dnia.

J. F. v. Huickelhoven.

1. Na dniu 14 tego miesiąca z kamienicy Kangisera na tatarskiey ulicy pod Nrem 841 zginął wyżeł z gatunku angielskich, biały, z uciętym ogonem, uszy pstre, około oczu plamy kafowe; ktoby onego poymał i dostawił, wdzięczność otrzyma; przeciwnie zaś gdy wyśledzonym zostanie, z tym prawnie postąpiono będzie.

Obserwacye meteorologiczne.	Czas obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	Wiatry.	Odmiana w powiet.
	d. 19 godz. 7½ z rana	27 cal. 9,8 lin.	— 4 stopni.	Zachodni.	Pochmurno.
	d. 20 — — —	27 — 9,4 —	— 4,5 — —	Zachodni.	Pochmurno.